

Księga Zachariasza

Rozdział 11

1. Otwórz twe bramy, Libanie, niech twoje cedry strawi ogień! **2.** Rozpaczaj, cyprysie, że cedr upadł, że to, co szlachetne, uległo zagładzie. Jęczcie, dęby Baszanu, że las niedostępny zwalony na ziemię. **3.** Słyszać skargi pasterzy, bo najlepsze pastwiska już ogołocone, słyszać ryki lwiatek, bo duma Jordanu zmieniona w pustynię. **4.** Pan, Bóg mój, tak do mnie powiedział: Paś owce przeznaczone na zabicie, **5.** które kupcy zabijają bezkarnie, a handlarze mówią: "Wzbogaciłem się, niech będą dzięki Panu", i pasterze nie mają dla nich litości. **6.** Ja też nie będę dłużej litościwy dla mieszkańców - kraju wyrocznia Pana - ale każdego z nich wydam w ręce jego sąsiada i w ręce jego króla. Oni doprowadzą kraj do upadku, a Ja nikogo nie uwolnię z ich ręki. **7.** Tak więc pasłem owce przeznaczone na zabicie przez handlarzy. I wziąłem dwie laski, jedną nazwałem: Łaskawość, drugą: Zjednoczenie. I pasłem owce. **8.** Jednak w ciągu miesiąca usunąłem trzech pasterzy. Straciłem do nich cierpliwość, a one okazały mi niechęć. **9.** Dlatego powiedziałem: Nie chcę was paść dłużej; co ma umrzeć, niech umiera, co ma zginąć, niech ginie, a te, które pozostaną, niech się wzajemnie pożrą! **10.** Wziąłem moją laskę: Łaskawość, i zламаłem ją na znak zerwania przymierza, które zawarłem ze wszystkimi ludami. **11.** I w tym właśnie dniu zostało ono zerwane, a handlarze owiec, którzy mnie podglądali, przekonali się, że to było słowo Pana. **12.** Potem zwróciłem się do nich: Jeżeli to uznacie za słuszne, dajcie mi zapłatę, a jeżeli nie - zostawcie ją sobie! I odważyli mi trzydzieści srebrników. **13.** Pan jednak rzekł do mnie: Rzuć odlewnikowi tę sowitą zapłatę, której w ich przekonaniu byłem godzien. Wziąłem więc trzydzieści srebrników i rzuciłem je odlewnikowi w domu Pańskim. **14.** Następnie zламаłem moją drugą laskę: Zjednoczenie, na znak zerwania braterstwa Judy z Izraelem. **15.** Później rzekł Pan do mnie: Weź powtórnie wyposażenie nierozumnego pasterza! **16.** Albowiem sprowadzę temu krajowi pasterza, który nie będzie się troszczył o to, co ginie; nie będzie szukał tego, co błądzi; nie będzie leczył tego, co zranione; nie będzie karmił tego, co zdrowe. Ale będzie zajadał mięso tłustych zwierząt, a ich kopyta będzie obrywał. **17.** Biada pasterzowi bezużytecznemu, który trzodę porzuca. Miecz niech spadnie na jego ramię i na jego prawe oko! Niech uschnie jego ramię, a prawe oko niech całkiem zagaśnie!